

Aleksander Birkenmajer

WKŁAD POLSKIEJ
FILOLOGII KLASYCZNEJ W BADANIA KOPERNIKAŃSKIE
I DALSZE POSTULATY

CZEŚĆ DRUGA REFERATU MIKOŁAJ KOPERNIK *

Kopernik jest ojcem nowożytnej astronomii. On wskazał i uTOROWAŁ drogę, po której ta nauka szła następnie od jednego triumfu do drugiego. Oto dlaczego wznosimy mu pomniki, oto dlaczego uczymy jego imię przez uroczyste obchody jubileuszowe. I oto także przyczyna, dla której Toruń, a z nim cała Polska, słusznie się chlubi tym, że tu właśnie stała kolebka genialnego męża.

Czy jednak te widome oznaki hołdu, które od czasu do czasu składamy u stóp Mikołaja Kopernika, bez reszty już wystarczają na to, byśmy z czystym sumieniem mogli utrzymywać, że pamięć o nim jest nam wciąż droga? Czyż Kopernikowi nie należy się coś więcej od Polaków, którzy tak chętnie ozdabiają karty swojej przeszłości jego nazwiskiem? Oto pytanie, które — zanim skończę mówić — chciałbym jeszcze w tym gronie poruszyć.

Wydaje mi się mianowicie, że nasza cześć dla tej wielkiej postaci historycznej zbyt jest (że się tak wyrażę) platoniczna, a za mało ujawnia się w czynach; jeżeli zaś przed tym naukowym forum i w kontekście całego mojego referatu mówię o czynach, to mam oczywiście na myśli czynną postawę polskiej nauki wobec twórczości Mikołaja Kopernika. Innymi słowy, chodzi mi o to, jak się moim oczom przedstawia dotychczasowy bilans pozytywnego wkładu polskiej nauki w badania kopernikańskie?

Ni czas, ni pora po temu, żeby szczegółowo zestawiać oddzielne pozycje takiego bilansu, a tym bardziej nie pokuszę się o jego porównawczą ocenę w świetle analogicznych osiągnięć naszych zachodnich sąsiadów, z którymi przecież toczymy odwieczny spór o tzw. narodowość Kopernika. Na wstępie zatem ograniczę się do banalnego zresztą stwierdzenia,

* Nigdzie dotychczas nie publikowany referat niedawno zmarłego (30 IX 1967) prof. Aleksandra Birkenmajera *Mikołaj Kopernik*, wygłoszony w Toruniu na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Filologicznego w dniu 29 VI 1952, jest związany z okresem prac autora w zespole złożonym z filologów klasycznych. Zespół kierowany przez prof. A. Birkenmajera miał opracować nowe krytyczne wydanie *De revolutionibus*. Ponieważ prace edytorskie uległy wówczas zahamowaniu, referat zachował nadal w dużej mierze aktualność. Referat dzieli się wyraźnie na część, która charakteryzuje — wobec audytorium filologów — drogę odkrycia naukowego dokonanego przez Kopernika i doniosłość tego odkrycia dla dalszego rozwoju astronomii, oraz na zamieszczoną tu obecnie część dotyczącą polskich badań filologicznych nad Kopernikiem. W części tej autor poddaje filologom tematy, które uważa za domagające się opracowania. Tytuł i wszystkie przypisy do publikowanej części referatu prof. A. Birkenmajera dodała mgr Aleksandra Birkenmajer.

że z szeregu należących tu pozycji może polska nauka istotnie być dumna; z mroku archiwów i z pyłu bibliotek wydobyliśmy na jaw nowe szczegóły do biografii Kopernika jako człowieka, ogłosiliśmy cenne prace o nim jako o ekonomiście, a zwłaszcza zrobiliśmy więcej niż inni, jeżeli chodzi o wyświetlenie genezy wiekopomnego odkrycia i w ogóle o kolejne etapy, przez które przechodziła myśl Kopernika jako astronoma. Skoro jednak tak się złożyło, że stoję przed areopagiem znawców klasycznej strożytności i jej odrodzenia w XV i XVI stuleciu, więc chyba nie będzie od rzeczy zastanowić się nad pytaniem, czy także polscy filologowie i polscy historycy renesansu w dostatecznej mierze zużytkowali swą wiedzę i właściwe sobie metody badawcze dla kopernikańskiej problematyki?

O historykach renesansu pojętego jako nurt ideologiczny epoki, w której żył Kopernik, powiem zaledwie słów kilka, ponieważ mam nadzieję, że do tego tematu powrócę na Zjeździe im. Modrzewskiego, który ma się odbyć na jesieni bieżącego roku¹. Od tej strony bilans polskiego wkładu w studia kopernikańskie oceniam zdecydowanie ujemnie. Pisano co prawda u nas o Koperniku jako o „uniwersaliście”², zestawiano go z Leonardem da Vinci³, podkreślano jego związki ze współczesnymi mu prądami neopitagorejskimi i neoplatońskimi⁴; ale ślizgano się tutaj po powierzchni zagadnień, kwitując je ogólnikami i banalnymi truizmami. Natomiast nie zauważono rzeczy znacznie istotniejszych, choć głębiej w dziele Kopernika ukrytych, jak np. jego stosunku do estetyki włoskich humanistów lub też do etyczno-religijnych nurtów epoki.

Przechodzę do filologów klasycznych, a raczej do takiej problematyki kopernikańskiej, przy której współpraca znawców antyku mogłaby mieć wdzięczne pole do popisu. Tę problematykę można by podzielić na trzy odłamy; odpowiadałyby im mianowicie, po pierwsze, prace typu wydawniczego, po drugie, przekłady dzieł Kopernika na język polski, po trzecie, prace typu analitycznego i komentatorskiego. Na wszystkich tych trzech polach nie brak zaiste zagonów do przeorania pługiem filologa.

I tak, jeżeli chodzi o pracę edytorską, to przypomnę najpierw, że główne dzieło Kopernika doszło do nas w podwójnym przekazie tekstowym, gdyż obok *editio princeps* zachował się także i oryginalny rękopis — mniejsza o to w tej chwili czy jest to autograf autora, czy też (jak sądzi prof. Gansiniec⁵) wytwór amanuenta piszącego pod dyktat

¹ Przygotowania do wspomnianego tu Zjazdu im. Modrzewskiego nabrały takiego zasięgu, że zmieniły jego koncepcję i jesienią 1953 r. doszło do tygodniowej sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk *Odrodzenie w Polsce*. Wypowiedzi prof. A. Birkenmajera dotyczące kopernikanizmu zob. w zbiorze materiałów tej sesji: *Odrodzenie w Polsce*. T. 2, cz. 2 [Warszawa] 1956, ss. 85—97, 363—372, 375—377.

² Por.: W. Bruchnański, *Kopernik jako uniwersalista i autor poematu „Septem sidera”*. W zbiorze prac: *Mikołaj Kopernik*. Lwów 1924, ss. 111—130.

³ Por.: L. A. Birkenmajer, *Leonardo da Vinci i Kopernik jako uniwersalne genjusze renesansowe*. W zbiorze prac: *Charisteria Casimiro de Morawski [...]*. Kraków 1922, ss. 110—122.

⁴ Por.: L. A. Birkenmajer, *Niccolò Copernico e l'Università di Padova*. W zbiorze prac: *Omaggio dell'Accademia Polacca di Scienze e Lettere all'Università di Padova*. Kraków 1922; tenże, *Kopernik jako humanista*. „Przegląd Współczesny”, nr 2/1923, ss. 321—338; tenże, *Mikołaj Kopernik jako uczoney, twórca i obywatel*. Kraków 1923.

⁵ Należy zauważyć, że R. Gansiniec w artykule *Tytuł dzieła astronomicznego Mikołaja Kopernika*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 3/1958, ss. 195—222, mówi już o autografie Kopernika (ss. 195—196); wspomniany tu wcześniejszy pogląd prof. Gansinca jest przedstawiony w jego nie drukowanej spuściźnie.

Kopernika; ta rozbieżność mniemań⁶ nie narusza faktu, że rękopis posiada walor oryginału i że między nim a pierwszym wydaniem istnieją daleko idące różnice. Rzecz oczywista, że w takim stanie rzeczy krytyczne wydanie *De revolutionibus* nie jest sprawą prostą; z drugiej przyczyn stony, jest ono dla badań kopernikańskich jedną zę spraw najbardziej istotnych, bo rękopis powstawał na przestrzeni szeregu lat, a przeto w wielu razach rzuca światło na ewolucję myśli autora.

Problem jednak krytyki tekstu dzieła *O obrotach* aż do naszych czasów nie zaciekał ani jednego filologa polskiego; wprawdzie najwcześniejsze wydanie, które obok *editio princeps* tu i ówdzie posiłkowało się także i rękopisem, wyszło w Warszawie w 1854 r., ale skutecznym je astronom, Jan Baranowski, dyrektor warszawskiego obserwatorium. Łatwo się domyślić, że nie było to wydanie krytyczne, nawet na miarę swojego czasu; o tego rodzaju wydania pokusili się, jak dotychczas, tylko filologowie niemieccy, w 1873 r. i w 1949 r. Nie znaczy to co prawda, żeby nawet tę najnowszą edycję można było uznać za definitywną; i tym się m.in. tłumaczy, że w ostatnich miesiącach podjęto u nas pracę nad jeszcze jednym wydaniem łacińskim, dzieląc odpowiedzialność za nie między filologa klasycznego a historyka astronomii. Miejmy więc nadzieję, że za rok czy za dwa nikt już nie będzie mógł zarzucić polskiej nauce filologicznej, że nie dorzuciła swego obola do krytyki tekstu dzieła *O obrotach*.

To samo *mutatis mutandis* da się powiedzieć o pracach tłumackich. Także i tutaj impuls wyszedł z Warszawy, gdyż wydanie z 1854 r. jest dwujęzyczne, a zawarty w nim przekład polski jest znowu owocem pracy Jana Baranowskiego. Było to pierwsze w ogóle tłumaczenie *De revolutionibus* na język nowożytny i to jest jego prerogatywa; dopiero w ćwierć wieku po nim nastąpił niemiecki przekład Menznera, a jeszcze znacznie później ukazały się częściowe przekłady na język francuski i na język angielski. Żadne z tych tłumaczeń dziś nas już nie zadowala, bo żadne nie ustrzegło się od luk i od błędów. Będzie ambicją nowego wydania, o którym przed chwilą wspomniałem, by wspólną pracą filologów i historyka astronomii w pełni i wiernie odtworzyć myśl Kopernika w polskiej szacie językowej.

Pozostał mi zatem do scharakteryzowania jeszcze tylko polski dorobek kopernikański w zakresie filologicznych prac typu analityczno-komentatorskiego. Na dobrą sprawę przyjdzie tu wymienić jedną jedyną rozprawę, bo tylko ta jedna zaświadcza o tym, że jej autor nie żałował trudu, by sprostać tematowi, jaki sobie wybrał. Mówię tu oczywiście o dość obszernej, bo przeszło 50 stronic liczącej, rozprawie Jerzego Kowalskiego *Kopernik jako filolog i pisarz łaciński*⁷. W zasadzie dotyczy więc ona dwu tylko aspektów pytania, jaki był stosunek Kopernika do spuścizny antyku; pierwszy z tych aspektów — to Kopernik jako łaciński tłumacz greckich listów Teofilakta Symokatty, drugi — to formalne cechy łaciny, jaką pisał. Tamten pierwszy aspekt zajmuje w problematyce kopernikań-

⁶ Ze względu na charakter zebrania autor stonował w tym miejscu sformułowania polemiczne. Zawsze jednak był zdania, że rękopis *De revolutionibus* jest autografem Kopernika, brulionem narastającym latami. Swemu głębokiemu przekonaniu prof. Birkenmajer dał wyraz m.in. w rozpoczętej rozprawie o autografie *Revolutiones*, zachowanej w jego nie drukowanej spuściznie.

⁷ W zbiorze prac: *Mikołaj Kopernik*. Lwów 1924, ss. 131—186. Na egzemplarzu prof. A. Birkenmajera znajduje się wiele notatek sporządzonych ręką Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów.

skiej całkiem podrzędne miejsce hierarchiczne, nie wyższe chyba niż w biografii Jana Sobieskiego sprawa uczniowskich jego wypracowań z okresu, kiedy uczęszczał do Szkół Nowodworskich⁸; dlatego pozostawimy go tutaj poza nawiasem. Przyznamy natomiast, że łacina Kopernika zasługiwała i nadal zasługuje na bliższe zbadanie.

Czyż jednak droga i metoda, jaką w tym celu obrał Kowalski, była właściwa i czyż dała naprawdę wartościowe wyniki? Cóż np. ma do rzeczy porównanie łaciny Kopernika z łaciną Keplera, Galileusza, Kartezjusza, Hobbesa, pisarzy o tyle późniejszych? Czyż nawet to jest ważne, o ile słownictwo, składnia czy styl Kopernika odchyła się od prawideł przestrzeganych np. przez Cyncerona lub choćby przez wzorowych autorów humanistycznych? Owszem, takie studium porównawcze mogło być płodne, gdyby były spełnione dwa podstawowe warunki: gdyby, po pierwsze, dzieło Kopernika należało do tego samego gatunku literackiego, co większość prozy antycznej złotego wieku, i gdyby, po wtóre, Kopernik przykładał do swej łaciny tę samą miarę staranności, co pisarze, z którymi go porównujemy. Tymczasem ani jedno, ani drugie z tych założeń nie jest w rzeczywistości spełnione.

Pierwszej połowy tego twierdzenia nie potrzeba chyba specjalnie dowodzić, skoro *Revolutiones* są dziełem fachowym, astronomicznym, i to takiego kalibru, dla którego nie znajdujemy ani jednej paraleli w całej starożytnej literaturze łacińskiej. Ale prawdziwa jest także i druga połowa naszego twierdzenia, tzn. że Kopernik, z tego czy innego powodu, aż do końca życia nie przeprowadził językowo-stylistycznej rewizji swego rękopisu. Zaniedbał zresztą dokonać czegoś o wiele bardziej istotnego, bo szwankuje nawet merytoryczna korekta całego tekstu. Dwa konkretne na to przykłady pozwolę sobie w krótkości przytoczyć.

W pierwszym z nich (wyd. Mon. ss. 60—61⁹) chodzi o to, że Kopernik między czterema wielkościami geometrycznymi ustanawia proporcję typu: $a : b = c : d$ i zaraz dalej twierdzi, że w tym samym również stosunku stoją do siebie dwie dalsze wielkości, powiedzmy $e : f$. Tymczasem w rzeczywistości stosunek $e : f$ nie równa się ani stosunkowi $a : b$, ani stosunkowi $c : d$, lecz stosunkowi $a : c$ względnie $b : d$. Każdy matematycznie wykształcony czytelnik czy słuchacz pojmie od razu, że wkradła się tutaj pomyłka i jak ją psychologicznie wytłumaczyć; oto Kopernik myślał o proporcji $a : c = b : d$, ale w pośpiechu „ustawił” ją nieprawidłowo, w tym znaczeniu, że zamiast niej napisał wspomnianą przedtem proporcję $a : b = c : d$, która wprawdzie pod względem matematycznym jest zupełnie poprawna i z tamtą w gruncie rzeczy równoważna, ale z którą dalszy ciąg zdania zgoła nie kwadruje. Mimo to ta pomyłka nigdy nie została przez Kopernika poprawiona i figuruje ona we wszystkich wydaniach drukowanych aż po ostatnie włącznie!

Drugi przykład (wyd. Mon. s. 61 w. 11—13^{9a}) jest trochę innego rodzaju; polega on na tym, że w pierwotnym tekście rękopisu wypadły cztery słowa, które Kopernik *ex post* dopiero uzupełnił na marginesie, zaznaczając przy tym za pomocą specjalnego znaku graficznego, po którym słowie pierwotnego tekstu należy je wstawić. Niestety chcieli jednak, że to wskazane słowo zachodzi w tekście pierwotnym dwukrotnie

⁸ Por.: H. Barycz, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*. Kraków 1939.

⁹ Chodzi tu o wydanie: *Kopernikus-Gesamtausgabe*. T. 2: *De revolutionibus* [...]. Wyd. F. Zeller i K. Zeller. München 1949.

^{9a} Jw.

i że wzrok Kopernika padł na to miejsce, gdzie zachodzi ono po raz pierwszy, a więc tutaj właśnie dał on odsyłacz do marginalnej wstawki. Powstał stąd dziwoląg matematyczny, który z łatwością usuniemy, jeżeli wstawkę przesuniemy na to miejsce, gdzie owo słowo zachodzi po raz drugi. Ale i tego dziwoląga autor nigdy nie poprawił i nie poprawił go również żaden z dotychczasowych wydawców.

Te i tym podobne przykłady dowodzą niezbicie, że Kopernik nie należał do tego typu autorów, którzy — zanim pozwolą na druk dzieła — systematycznie je odczytują od początku do końca z tym zamiarem, ażeby z jego treści usunąć niedociągnięcia, jakie w ciągu pisania zawsze się przecież zdarzają. Skoro zaś niepodobna wątpić, że do treści dzieła przywiązywał Kopernik o wiele większe znaczenie niż do jego formy językowo-stylistycznej, przeto *a fortiori* wnosić wypada, że (jak już powiedziałem) nigdy nie przeprowadził generalnej rewizji *De revolutionibus* od tej drugiej, tj. formalnej strony; i istotnie, wgląd do rękopisu potwierdza ten wniosek w całej rozciągłości. Ale w takim razie, czyż wolno zestawiać łacinę Kopernika choćby z wyczyszczoną łaciną tych humanistycznych stylistów, którzy — jak to gdzieś o sobie powiada Leonardo Bruni — mieli zwyczaj dziesięciokrotnie oglądać każde słowo i każdy zwrot, zanim je ostatecznie przyjęli do swego kontekstu?

Wskazałem tu przykładowo na jedno z wcale nierzadkich nieporozumień metodycznych, które — moim zdaniem — tkwią u podstaw rozprawy Kowalskiego. O innych zamilczam, jak również o wynikach tej rozprawy, pełnej zresztą erudycji, a raczej (jak sądzę) nie wolnej od jej bezużytecznego nadmiaru. Jednego jeszcze tylko nie mogę sobie odmówić, a to zajęcia stanowiska względem bardzo kategorycznego twierdzenia (s. 154), że „i dziś człowiek średnio wykształcony [...] przeczyta całe *Obroty* bez znużenia i, jeśli trochę tylko śledzi bieg rozumowania, pojmie wszystko”, gdyż (jak się wyraża Kowalski) „lektura tego arcydzieła prostoty i jasności nie wymaga żadnego wykształcenia ścisłego”. Jest to czyste złudzenie, które mogą sobie wytłumaczyć jedynie tym, że Kowalski czytał *Obroty*, jak to mówią, po łebkach; gdyby był bowiem wniknął w szczegóły, natrafiłby na pewno na szereg takich miejsc, które są arcytrudne do zrozumienia nawet dla specjalisty; chodzi tu co prawda o drobne rozmiarami ustępiki, niejako o uboczne uwagi, które dla głównego toku wykładu nie mają większego znaczenia. Wystarczającą miarą ich językowo-stylistycznej zawilosci jest fakt, że w dotychczasowych przekładach *Obrotów* na języki nowożytne są one bądź to wręcz pominięte, bądź też zupełnie błędnie przetłumaczone. Po cóż zresztą sięgać aż tak daleko, skoro jest rzeczą niewątpliwą, że w całkiem łatwym i zgoła nie technicznym wstępie do II księgi *Revolutiones* wyczytał sam Kowalski (ss. 147—148) takie rzeczy, których jako żywo tam nie ma.

Ale dajmy już pokój krytycznym uwagom, jakie mi nasunęła omawiana ostatnio rozprawa, gdyż — prawdę mówiąc — w strukturze mojego referatu nie miały one stanowić celu samego dla siebie, lecz raczej tło i okazję do stwierdzenia pewnych mało znanych faktów, które są nieobojętne dla charakterystyki Kopernika jako pisarza. Ostatnim z takich stwierdzeń było zatem, że dogłębne wniknięcie w myśl Kopernika wymaga, przynajmniej od czasu do czasu, dość znacznego wysiłku ze strony czytelnika; za chwilę nam to potwierdzi jeden z kompetentnych czytelników szesnastowiecznych. Dla studiów kopernikańskich jest to stwierdzenie godne uwagi, gdyż m.in. otwiera nowe perspektywy badawcze.

Jest mianowicie rzeczą oczywistą, że fakt, o którym mówimy, musiał mieć swoje przyczyny i swoje skutki. Skutki interesują głównie historia astronomii pokopernikańskiej; chodzi mianowicie o to, że Kopernik przez sporadyczną zawilóść swojego stylu sam dodatkowo utrudnił współczesnym recepcję nowego systemu astronomicznego. Nie brak zaiste świadectw historycznych, że tak było istotnie; bodaj najwymowniejsze z nich znalazłem niedawno u Krzysztofa Claviusa, biegłego skądinąd matematyka i astronoma drugiej połowy XVI stulecia. W związku z kopernikańską teorią precesji i jej wykładem w trzecim rozdziale III księgi *De revolutionibus* pisze on dosłownie: *Deinde confuse loquitur et valde difficile sese explicat atque declarat, ut vix queat intelligi, cum inter se omnino pugnantia... scribere mihi videatur*. A po szczegółowym rozbiórce rozdziału dodaje: *Ego certe ingenue fateor me contrarietatem hanc nunquam perfecte intelligere potuisse*¹⁰.

Filologów jednak (jak sądzę) bardziej zainteresuje analiza przyczyn, jakie spowodowały, że język i styl Kopernika bynajmniej nie idą na rękę czytelnikowi. Jest rzeczą zrozumiałą, że w ramach mojego referatu, który i tak przekroczył zwyczajowe granice czasu, nie mogę tego tematu wyczerpać, lub choćby tylko zaznaczyć wszystkich jego rozgałęzień. Ale bliższy wgląd w jedno z nich będzie tu chyba na miejscu, gdyż doprowadzi nas do konkretnego apelu o współdziałanie filologów w badaniach kopernikańskich.

Rzecz będzie dotyczyła fachowej, a więc matematyczno-astronomicznej terminologii, którą się posługiwał Kopernik. Także i ona musiała szesnastowiecznym czytelnikom sprawiać niejakie kłopoty, bo jest to terminologia swoista, i to swoista w takim prawie stopniu, jak indywidualna jest filozoficzna terminologia Trentowskiego. Ale w przypadku Kopernika niezwykłość terminologii zasadza się nie na neologizmach, tylko na tym, że z widoczną konsekwencją unikał on słownictwa technicznego, jakie w wiekach średnich i za jego czasów było w powszechnym użyciu, a zabiegał o to, by wskrzesić do życia terminologię antyczną; i tak np. dla promienia koła zupełnie nie używał poręcznego terminu *radius*, lecz tylko greczyzm *linea quae ex centro*; ani razu nie użył barbarzyńskiego słowa *sinus*, lecz zawsze zastąpił je nieudolną peryfrazą *dimidia subtendentis duplam circumferentiam* — bo tak pisali starożytni.

Na tle całej twórczości naszego astronoma szczegół to drobny i podrzędny, ta jego swoista terminologia, która, ze zrozumiałych powodów, musiała podzielić los neologizmów Trentowskiego; czyż jednak nie zasługiwała ona na to, by się nad jej historyczną wymową zastanowili ci, co próbowali ustalić stosunek Kopernika do humanizmu i renesansu, a nad jej psychologiczną wymową ci, co usiłowali naświetlić charakterystyczne cechy jego osobowości i indywidualności? Ale nie o te pytania chodzi mi w tej chwili, jeno o szczegółowszy rodowód owej terminologii. To bowiem, co dotychczas o jej pochodzeniu powiedziałem, nie może jeszcze zaspokoić wszystkich moich apetytów; dla badacza rzeczy koperni-

¹⁰ „Dalej, mówi mętnie i wyraża swoje myśli w sposób bardzo trudny, tak że ledwo można go zrozumieć; pisze bowiem, jak mi się zdaje, rzeczy całkowicie ze sobą sprzeczne”. „Ja w każdym razie szczerze wyznaje, że sprzeczności tej nigdy nie potrafiłem sobie całkowicie wyjaśnić”. C. Clavius, *Disputatio perutilis de quadruplici motu octavae Sphaerae, secundum periodos a Nicolao Copernico inventas* [...]. W publikacji tegoż autora: *In Sphaeram Joannis de Sacrobosco commentarius*. Lyon 1594, ss. 64—78. Cytowane ustępy znajdują się na s. 68, w. 16—19 i w. 34—35.

kańskich nie wystarczy stwierdzić ogólnikowo, że Kopernik wzorował swój techniczny język na języku starożytnych pisarzy; chcielibyśmy jeszcze wiedzieć, z jakich to mianowicie dzieł przejął on oddzielne wyrazy i zwroty. Parę zaś słów refleksji wystarczy, jak sądzę, ażeby zrozumieć, do czego nam to jest właściwie potrzebne.

Przecież w zakresie badań kopernikańskich jednym z naczelnych problemów jest wyświetlenie genezy systemu heliocentrycznego oraz procesu rozwojowego, jaki ten system przeżył w umyśle jego twórcy, a wana do tego pomocą jest ustalenie zasięgu lektury, która w ten czy inny sposób mogła na umysł Kopernika oddziaływać. Skoro zaś informacje, jakich nam pod tym względem on sam dostarcza, jakkolwiek bardzo cenne, na pewno nie ogarniają całości jego czytania, przeto do naszych obowiązków należy bezwzględnie, by te bezpośrednie informacje uzupełnić przy pomocy wszelkich metod badawczych, jakie nam stoją do dyspozycji. Otóż wydaje mi się niewątpliwe i mógłbym to poprzeć konkretnymi przykładami, że również i wnikliwe zbadanie rodowodu swoistej terminologii Kopernika ma widoki na to, żeby bądź poszerzyć, bądź ściślej udokumentować naszą wiedzę o zasięgu antycznych jego lektur, zwłaszcza w zakresie jego lektur łacińskich. Ale historycy nauk ścisłych nie czują się tu na własnym podwórku, bo nie mają ani zamiłowań leksykograficznych, ani fachowego do nich przygotowania. Jeśli zatem ta praca ma być podjęta i rokować pomyślnie wyniki, to do kogoż mamy się zwrócić o pomoc, jak nie do filologów klasycznych?

Nie jedyny to zresztą punkt styczny, na którym ci filologowie mogliby się spotkać z historykami astronomii, gdy wciąż jeszcze chodzi o tę samą sprawę antycznych lektur Kopernika, boć metoda leksykograficzna nie jest przecież zgoła jedyną metodą, jaką się tu można posłużyć. Jeżeli o niej mówiłem z pewnym naciskiem, wysuwając ją niejako na plan pierwszy, to dlatego, że historycy nauk ścisłych prawie jej dotychczas nie stosowali — z przyczyn już wskazanych. Do zagadnienia lektur kopernikańskich podchodzili oni od innej strony, od strony treści. Ależ ta droga stoi również i dla filologów otworem, choćby przez pamięć na owych Hultschów¹¹, Heibergów¹², Bollów¹³, Tannerych¹⁴, Henri Martinów¹⁵, którzy, będąc z wykształcenia filologami, tak wiele położyli zasług dla historii astronomii greckiej!

Nie jest to także przypadkiem, że — jak poprzednio wspominałem — oba ostatnie wydania *De revolutionibus* doszły do skutku pracą filologów; ale ci wydawcy stanęli niejako w połowie drogi, gdyż sprawę antycznych źródeł Kopernika potraktowali zgoła po macoszemu. W krótkim komentarzu historyczno-literackim, jakim jest opatrzone ostatnie z tych wydań¹⁶, uwzględnieni są jedynie ci autorowie, na których Ko-

¹¹ Friedrich Hultsch (1833—1906), niemiecki filolog klasyczny, wydawca starożytnych dzieł gramatycznych i historycznych, a przede wszystkim matematycznych.

¹² Johan Ludvig Heiberg (1854—1928), duński filolog klasyczny i historyk nauk ścisłych, wydawca klasycznych tekstów matematycznych, fizycznych, astronomicznych i medycznych.

¹³ Franz Boll (1867—1924), niemiecki filolog klasyczny, wydawca antycznych tekstów astronomicznych i astrologicznych.

¹⁴ Paul Tannery (1843—1904), francuski inżynier, historyk matematyki, wydawca starożytnych tekstów matematycznych.

¹⁵ Henri Martin (1813—1884), francuski filolog klasyczny, wydawca starożytnych tekstów filozoficznych.

¹⁶ Zob. przypis 9.

pernik wyraźnie się powołuje, a pominięci ci inni, których nazwiska przemilczał. Wynik jest zatem taki, że w tym komentarzu zupełnie np. nie występuje Autolikos z Pitane¹⁷, jakkolwiek zaiste nie potrzeba było wielkiej inwencji, by wpaść na to, że duża część trzynastego rozdziału II księgi *Obrotów* żywcem jest przejęta z dziełka Pitanejczyka *O wschodach i zachodach gwiazd*; wystarczyło chwilkę tylko pomyśleć nad tym, kogo można by zaliczyć do owych *prisci mathematici*¹⁸, o których Toruńczyk powiada, że odróżniali prawdziwe wschody od widzialnych.

Zmierzam do ostatecznej konkluzji mojego referatu. Wygłaszam go na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Filologicznego i z inicjatywy władz tego Towarzystwa; to chyba zaświadcza, że polskim przedstawicielom nauk filologicznych nie jest obojętna twórczość Mikołaja Kopernika. Niechże tedy pójdą o krok dalej i te swoje zainteresowania potwierdzą czynną postawą badawczą. Moją było rzeczą wskazać im konkretnie, że i w jaki na przykład sposób mogą się czynnie włączyć w krąg studiów kopernikańskich.

ВКЛАД ПОЛЬСКОЙ КЛАССИЧЕСКОЙ ФИЛОЛОГИИ В ИССЛЕДОВАНИЯ ТВОРЧЕСТВА НИКОЛАЯ КОПЕРНИКА И ОЧЕРЕДНЫЕ ТРЕБОВАНИЯ

Нигде не опубликованный до настоящего времени доклад недавно умершего историка точных наук Александра Биркенмайера *Николай Коперник*, прочитанный им в Торуне на общем собрании Польского филологического общества 29 июня 1952 года, относится к периоду его работы в коллективе, работающем в области классической филологии. Коллектив, руководимый А. Биркенмайером, должен был обработать новое комментированное издание *De revolutionibus*. Поскольку редакторские работы были временно прекращены, доклад в большой степени сохранил свою актуальность.

Доклад отчетливо можно разделить на следующие части: описательную, характеризующую для среды филологов путь научного открытия, совершенного Коперником и значительность этого открытия для дальнейшего развития астрономии, и на публикуемую в настоящее время в нашем „Квартальным журнале” часть, касающуюся польских филологических исследований о Копернике. В этой части автор указывает польским филологам темы, которые по его мнению необходимо изучить. Пожелания А. Биркенмайера следующие:

1. Произвести редакторскую обработку *De revolutionibus* (тщательная критика текста автографа, который представляет собой черновик, трудный для чтения, но дающий возможность проникнуть в думы его автора);
2. Новый перевод критически установленного текста на польский язык;
3. Аналитические работы и комментирование: а) обработка источников латинской математической и астрономической терминологии Коперника; б) изучение материалов Коперника не только с лексикографической стороны, но и содержательной, т. е. путем анализа предложений, которые можно признать цитатами, исследовать, какие произведения и какого автора и в чем переводе (если мы имеем дело с переводом) были известны Копернику.

¹⁷ Autolikos z Pitane (IV/III w. p.n.e.), astronom i matematyk grecki, autor dzieł *O obrocie sfery* i *O wschodach i zachodach gwiazd*.

¹⁸ *De revolutionibus [...] liber II, caput 13* : w wyd. warszawskim (*Nicolai Copernici Torunensis De revolutionibus [...]*). Wyd. J. Baranowski. Warszawa 1854) s. 119, w. 7; w wyd. monachijskim (zob. przypis 9) s. 95, w. 18—19.

THE CONTRIBUTION OF POLISH CLASSICAL PHILOLOGY
TO COPERNICAN STUDIES; FURTHER POSTULATES

Mikołaj Kopernik, an address hitherto never published, read on June 29, 1952 at Toruń at the General Assembly of the Polish Philological Society by Aleksander Birkenmajer, the recently deceased prominent historian of exact sciences, was prepared in close relation with the period of his cooperation with a group of classical philologists. This group, of which A. Birkenmajer was in charge, has been deputed to prepare a new critical edition of *De revolutionibus*. Because at those times edition work was restricted, this address might in many ways be of interest even today.

Birkenmajer's address consisted of two parts: a descriptive part which pictured the course of Copernicus' discovery and the significance of this achievement for the further evolution of astronomy, and a historical part discussing the philological studies on Copernicus which since have been made in Poland. In the latter part Birkenmajer suggested the topics which he considered worth being worked on by philologists.

The editors of "Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" intentionally omit for the present the first part of the address, paying attention only to the second part.

A. Birkenmajer's proposals put up to classical philologists were as follows:

1. Editorial work on *De revolutionibus* (a clear-sighted critical examination of the wording of the autograph which in fact is a rough draft only, difficult to read, yet granting insight into the development of Copernicus' thought);

2. A new translation into Polish of Copernicus' text judiciously appraised;

3. Studies of an analytical and commentary character: a) a scrutiny of the sources of the Latin mathematical and astronomical terminology used by Copernicus; b) a study of Copernicus' source literature not only from the lexicographical but also from the textual point of view, i.e. examination with Copernicus' sentences — which might be quotations — as basis, which authors must have been known to Copernicus, which works of these authors and in whose translation (if translated) he may have read them.